

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi: WIEJSKOWA kwartalnie 3 złr. 75 centów miesięcznie 1 - 30 Z przesyłką pocztową: w państwie Austriackim 5 złr. — ct. do Prus i Rzeszy niemieckiej 5 talary 15 sgr. Szwecji i Danji 6 - 24 franków Francji i Anglii 20 - 20 Włoch 20 - 20 Belgji i Szwajcarii 15 - 15 Turcji i krajów Naddun. 18 -

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Lwowie: Biuro Administracji „Gazety Narodowej” przy ulicy Nowej, pod liczbą 201. Wiedeń: WIELE: Kategoria Josefa Czecha w rynku. w. Nr. 11. ZU: na cała Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Baczowski, rue de pont de Lodi Nr. 1. W WIRNIBU: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. Opperik, Wolstein, 22. W FRANKFURCIE: nad M. NEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stałej 30 ct. za każdorazową umieszczenie. LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie wracają się, lecz są w rękach niestrzeżonych.

## Lwów d. 4. października. (Sprawy bieżące.)

Podczas gdy słowiańskie organa w Przelitawii i Węgrzech odstąpiły moskalofilów naszym, na wiadomość, że postanowili wystąpić przeciw adwersowi, poczynają półurzędowe i niezawisłe pisma moskiewskie, z wyjątkiem stojących pod wpływem stronnictwa radykalnego, uderzać przeciw Słowu i jego zwolennikom. Nawet Stara Presse, budująca tyle na naszych moskalofilach, jako narzędziach centralistycznych, widzi się zniewolona, przynajmniej w swoim dodatku kronikarskim, podnieść ten fakt ciekawy. Pod napisem „Niesproszeni goście” donosi Stara Presse: „Godnem uwagi jest, że Petersburgskie Wiadomości, oburzone na zalewanie moskiewskiej służby rządowej obcemi żywo słowiańskimi, kilku ostremi, ale całkiem słusznymi wyrazami się odzywają. Polemizując z galicyjsko-ruskim organem, Słowem, piszą: „Dziennik ten daje nam dość jasno do zrozumienia, że Rusini do nas przychodzą, aby nas kształcić i cywilizować. O, wy panowie Słowianie, dajcie nam czysty pokój, i siedźcie sobie w domu, bo my was nie potrzebujemy! Jakkolwiek może jesteście urody na duchu, to zawsze jesteście od was pod tym względem bogatsi. Nie mówimy tego z nieprzyjaźni do Słowian, brzo Boże, ale nie widzimy pretensji Czechów w Galicjan, którzy się u nas prowadzą nie jak ludzie, którzy są Moskwią za gościnność i pomoc do wdzięczności obowiązani, ale jak nieznosi nratęty.”

W ogóle od czasu, gdy ks. Kuziemski ujrzał się zniewolonym, nawet bez pozwolenia papieża porzucił biskupstwo chełmskie, a jeszcze jaśniejsze od opuszczenia Słowa przez pana Dziedzickiego, widocznem było, że Moskale porzucą zupełnie naszych moskalofilów. Jeszcze jakiś czas potrwają wycieczki przeciw Polakom, a za moskalofilami w organach Kątkowa, Krajewskiego itp., odezwie się o nich moskiewski komitet słowiański — ale i to się skończy, prędzej nawet niż się u nas spodziewano.

Czernowitzer Zig. podaje sprawozdanie z sobotniego posiedzenia sejmiku bukowinańskiego, ale zbyt suche, urzędowe. Widać z niego, że ustąpienie sześciu posłów niema cechy secesyjnej w duchu centralistów, ale czysto miejscową i osobistą a zresztą formalistyczną. Reprezentanci miast, handlu i przemysłu, zrobili niemożliwym zmiany w ordynacji wyborczej i statucie krajowym, zniżając liczbę posłów kurji miejskiej i handlowo-przemysłowej na rzecz kurji wiejskiej i dworskiej. Zmiany te jeszcze pogorszyła komisja sejmowa, odrzucając nawet kurję reprezentantów wielkiego przemysłu, którą wniosek rządowy na miejsce reprezentantów Izby handlowo-przemysłowej postawiła; liczbą posłów dworskich byłaby z 10 na 12, a wiejskich z 12 na 15 podniesiona. Gdy sprawozdawca Mustaza zwniósł sprawozdanie komisji konstytucyjnej, w sprawie wniosku rządowego o zmianach §§. 3, 12 i 37 ordynacji krajowej, Poras, Kochanowski, Wojnarowicz i Eudoksy Hormuzaki wystąpili przeciw wejściu w obrady nad tem przedłożeniem, dopóki nie będzie przedłożone także sprawozdanie o dalszych dwóch wnioskach rządowych w tej sprawie, aby można się dowiedzieć, gdzie i w jakich okęgach ma się 35 posłów wybierać. Przeciw tym mowcom znowu wystąpili Renny, dr. Zotta, Łupuł, Wiktor Styrza, i Mustaza. Przystąpiono do rozprawy szczegółowej. Marszałek skonałował obecność trzech czwartych ogólnej liczby posłów. Do §. 3. wniósł Miller, aby zamiast 35 było 36 posłów, a z tych aby 15 na kurję wiejską przypadało. Poras i Wojnarowicz wystąpili przeciw temu z powodu, bo będzie do tego miejsce przy obradach nad ordynacją wyborczą, i oświadczyli, że tak poprą ten wniosek. Po odpowiedzi Andriejca, Rennya, Millera i Mustazy, poddano zmianę §. 3. z poprawką Millera pod głosowanie imienne. Za przyjęciem byli: Bendella, Bukatar, Chrapko, Jerzy Hormuzaki, Kochanowski, Poras, Schönbach, Schulz, Stark, Wojnarowicz. Marszałek konstataował, że wniosek komisji z poprawką Millera przyjęto większością dwóch trzecich obecnych (19 przeciw 8); poczem Alb, Kochanowski, Schönbach, Stark, Schulz i Wojnarowicz, a niebawem i Nargang opuścili Izbę, zdekompletowawszy ją tym sposobem w sprawie zmian ordynacji i statutu, i marszałek posiedzenie zamknął, naznaczając następne na wczoraj.

Do Nowej Pressy telegrafują z Radowic d. 1. bm., że tamtejsza „biurokracja” agituje przeciw postowi suzawskiemu, Star kowi, aby mu ludność dała wotum nieufności, jako stronnictwo centralistów. Czernowicka Izba handlowo-przemysłowa posłała za przykładem lincji, wiedeńskiej, berneńskiej, gradeckiej itd. i wystosowała protest przeciw zniesieniu kurji handlowo-przemysłowej, (na której miejsce rządowe wnioski stawia kurję wielkiego przemysłu, tak, aby wyborcy wprost, a nie przez Izby głosowali).

W sejmie styryjskim d. 30. zm., kiedy toczyła się sprawa założenia protestu od

sejmu przeciw reskryptowi do sejmu czeskiego, wystąpili słowiańscy posłowie przeciw protestowi. Dominkusz, Herman i Sernee oświadczyli, że nie ow reskrypt, ale konstytucja gduńowa jest gwałtem, i oraz niepraktyczną, bo przeprowadzić jej niepodobna; wysmiewali wołania Niemców, że ich kultura, żony i dzieci są w niebezpieczeństwie; przepowiadali, że jak centraliści mimo tych wołań, jak się z radykalnych centralistów na dualistów przemienili, tak się i na federalistów przerobią, wyłuszczyli, że centraliści dlatego hałasują i lamentują, bo nie wiedzą, czego chcą, i panowanie ich, to jest gnębienie Słowianów się kończy. Herman zawałł: „Najj. Pan postanowił raz nareszcie, wyparować tę kotłową z stanowiska, którego swemi niekczemościami oddawna stała się niegodną.” Powstała burza, zwymano do cofnięcia tego wyrazu; marszałek powiada, że Herman oświadczył nikogo nie dotknął, poczem Herman kończył z uśmiechem: „Ciesz się, żeście się panowie dzisiaj znowu tak wybornie ubawili.”

Utrzymują się pogłoski, że ministrowie finansów i sprawiedliwości, Holzgethan i Habietnek, podali się do dymisji, i że te dymisje zostaną przyjęte. Nie zdają się nam te pogłoski prawdziwe. Stanie to się wtedy gdy sprawy oświaty i sprawiedliwości przynależą sejmom.

Minister oświaty, Jireczek przybył dnia 1 bm. do Pragi.

## Kongres ligi wolności i pokoju w Lausanne.

Lausanne d. 25. września. (B. W.) Kapitan rozkazał, trzeba było siadać na okręt. Tym kapitanem jest Gazeta Narodowa, a majtkiem biedny korespondent, zrzucony z jednej części świata na drugą.

Więc podzielić się z wami wrażeniami z podróży. W wagonie znalazłem się między dwiema pięknymi Tarnowaniami i dwoma księżmi — wszczęła się ogólna rozmowa i suknia duchowna nie obroniła dwóch ojców od krytyki jezuityzmu, wszczętej przez jednego z obywateli ziemskich z Galicji.

Ojcowie obecni, z odwagą godną uznania, przyznali się jako słudzy tego zakonu, i rozpoczęli cały szereg przekleństw na Narodówkę i na Kraj, które swą niewiarą zgubiły nietylko Polskę ale i całe społeczeństwo.

Nasłuchaliśmy się zadziwiających teorii, broniących nieomylności papieża, z których między innymi dowiedzieliśmy się, że są chwile, w których, gdy książd pełni swój obowiązek kapłański, łaska Boża spływa na niego i czyni go nieomylnym. Papież więc jako człowiek może grzeszyć jak i inni ludzie, ale jak się przyoblecze w kapę papieżką, rzecz się ma inaczej.

Lecz dość o tem. Podróż do Szwajcarii, tego zaczerowanego kraju, gdzie i wolność i krajobraz chwytają za serce, wynagradza trudy i fatygę.

Członkowie ligi z różnych krajów już się zaczęli zjeżdżać 24 z. m. Kongres rzeczywiście nie rozpoczął się, jak dziś, 25. o godzinie w pół do 3ciej po południu w sali kasyna, która już służyła temu samemu kongresowi w 1869 r. Sala przybrana została w kwiaty i chorągwie. Trybuna dla przewodniczącego i sekretarzy, a obok, niżej, ustawione ławki i stoły dla dziennikarstwa. Dzienniki paryskie, włoskie, wiedeńskie i niemieckie są reprezentowane, również jak i Gazeta Narodowa przez autora niniejszych notatek. Szwajcarzy biorą liczny udział w kongresie. Pleć piękna jest dość licznie reprezentowaną.

P. Ammand Goegg, wiceprezydent ligi, w zastępstwie p. Juliusza Barni, prezesa, który nie mógł przybyć, otworzył posiedzenie 5. kongresu ligi wolności i pokoju; taki jest jego tytuł urzędowy. P. Eytel, członek rządu kantonu Vaud, którego stolicą właśnie jest Lausanna i zarazem delegat Izby Lausauńskiej w Berne, wybrany został na przewodniczącego obradom. P. Eytel jest jednym z ludzi najpoważniejszych w całej Szwajcarii.

Wiceprezydentami kongresu zostali wybrani: p. Chappuis-Vuichoud, dyrektor szkół normalnych w Lausanne i Vogt, profesor uniwersytetu z Bernu, były prezes ligi.

P. Eytel zasiadając na fotelu przyzdyjalnym, przemówił w następujących słowach: „Powołany do przewodniczenia temu kongresowi, przychodzę, prosząc panów o pobłażliwość, która powinna egzystować w waszych sercach, jeżeli życzeniem waszem jest pracować skutecznie dla doprowadzenia do zwycięstwa naszych zasad.”

Kongres 1871 r. otwiera się w warunkach mniej przyjaźnych jak te, które go poprzedziły. Kiedy w 1869 r. zebrałiśmy się w tej samej sali, widzieliśmy w niej reprezentantów dwóch narodowości: francuskiej i niemieckiej, traktujących się po bratersku i pracujących z energią dla dobra i szczęścia przysięgłego ludów. Nie mieliśmy wtedy innych nieprzyjaźni, jak tylko despotyzm pod swemi najprzeróżniejszymi formami. Dziś położenie jest zupełnie inne.

W chwili kiedyśmy się zebrałi w Bazylei, roku zeszłego, moczarze dwóch narodów przysposabiali się do ruczenia jednych przeciw drugim.

„Liczyli oni na dumę narodową, to uczucie płodne i pożyteczne, gdy jest ku dobremu skierowane, ale niebezpieczne, gdy jest pod wpływem interesów monarchicznych. To czego chcieli ci owczarze, stało się.” Silny węzeł, który poczynił się między Niemcami i Francuzami przez poczucie idei liberalnych, został jeżeli nie zerwany to przynajmniej mocno osłabionym. Ten węzeł jest osłabionym do tego stopnia, że wahałiśmy się chwilę, niemiśmy się zdecydowali zawezwać was na ten kongres.

„Myślał zasadniczą fundatorów ligi, pierwszy cel do osiągnięcia był, zbliżenie się wzajemne ludów, które są najlepszym sposobem nauczania się znać jedni drugich, a tego dnia, którego ludy nauczą się znać się wzajemnie, nie będą się więcej, nie nawidziły.”

„Tym, którzy nam powiadają: Ale cóż robicie? Rozpoczynacie dziś dzieło, które będzie jutro zniszczonem, dzieło Penelopy, odpowiadamy: Tak jest, dzieło Penelopy, bo jeżeli Penelopa czekała długo, Ulysses wrócił do ojczyzny. To czego się domagamy, to czego czekamy, wy członkowie ligi wolności i pokoju, to wyniszczenia nienawiści międzynarodowych.... To co wydaje nam się dzisiaj trudnem, stanie się naturalnem i łatwem jutro.”

„Dzieło, któremu się poświęcamy, nie prędko wyda owoce. Nigdyśmy się nie ludzi, że mogłoby być inaczej, nigdyśmy nie spodziewali powodzenia na pozajutrze naszych prac. Wiemy, że praca ligi powinna być cierpliwa, i że powinna być podobną do tej kropli wody, która padając na skałę przez lat wiele, przebija ją. Jeżeli niekiedy zasada zostaje wyrwioną lub zaprzeczoną, czyż to dowód żeby ona miała być złą.”

„Wiemy dobrze, że będziecie mieli jeszcze wojny, ale jeżeli dzięki waszym staraniom nieustannym dojdziecie do tego, że przeskądzie, żeby one nie miały już miejsca dla prostego kaprysu, już zrobicie jeden krok wielki naprzód. Nie robimy sobie iluzji nawet co do naszych sił materialnych, ale to nam nie przeszkadza wierzyć w siłę prawdy i w siłę moralną.”

„Powtarzam raz jeszcze zwracając się do przedstawicieli różnych narodowości zgromadzeni tutaj: Pracujmy bez uprzedzeń, bez nienawiści dla dobra idei, którąśmy się poświęcili. Bo jeżeli wytrwacie w waszych nienawiściach, którzy z narodów poniesie ostateczną klęskę?”

„Dla tego domagamy się, aby narodowości tutaj reprezentowane, zostawiły po za drzwiami tej sali wszelkie myśli nienawistnych nczuć, ażebyśmy mogli wspólnie pracować dla wielkiej idei przyszłości nie zajmując się wypadkami ostatnich dni.”

Mowa ta, której nie podaje w całości a tylko w niektórych jej ustępach, przyjęta została hucznie oklaskami, poczem przewodniczący, p. Eytel, odczytał mnóstwo listów nadeszłych z różnych stron Europy z oznajmieniem sympatii dla kongresu. Między nazwiskami zanotowałem następujące:

Micheleta, Edgara Quinet, Mazziniego, Ludwika Blanc, Henona mera lyońskiego, Bratiana, deputowanego rumuńskiego, Durand Thomas z Nowego Jorku itd.

Pomiędzy obecnyimi widziałem p. Karola Lemonnier, adwokata z Paryża, p. Montaud z Lyonu, (referent w sprawie polskiej i wschodniej), panie Andre Leo i Paulina Mink, sławne autorki wielu dzieł, wielu Włochów, których nazwiska nie są mi znane, a z pomiędzy Niemców p. Sonnemann, członek parlamentu niemieckiego, wybrany przez miasto Frankfurt, p. Simon de Trèves; z naszych Polaków, oprócz miejscowych emigrantów, zamieszkałych w Lausanne, jeden tylko utalentowany pisarz Zygmunt Miłkowski.

Kwestja społeczna jest pierwszą na porządku dziennym — dam wam w jutrzejszym liście krótkie sprawozdanie z rozpraw, które wywoła, a w całości wszystko co będzie wypowiedzianem w naszej sprawie.

## Przegład polityczny.

### Francja.

Po raz pierwszy od czasu odroczenia Izby zromodziła, się zastępująca ją komisja w dniu 29. września. Ze strony rządu był obecny tylko minister spraw wewnętrznych, p. Lanbrecht. Posiedzenie odbywało się przy drzwiach zamkniętych. Dwoma głównem kwestjami, jakie poruszono na tem posiedzeniu były: zabieg o bonapartyzm i działalność międzynarodowego stowarzyszenia.

O się tyczy pierwszego punktu, donosi Journal des Debats, rząd nie zaprzeczał, że bonapartyści krzątają się w sposób dość widoczny, ale nie popełnili dotychczas nic takiego, za coby można było pociągnąć ich do odpowiedzialności.

O się tyczy Internationalu, to rząd pilnieśledzi osoby tego Stowarzyszenia, które obecne oddaje się silnej propagandzie za granicami Francji. Zresztą rząd sądzi, że nie potrzeba zbyt wiele niepokoić się rozszerzaniem o tem Stowarzyszeniu pogłoskami. Drouyn de Lhuys ma być przeznaczony na psta w Wiedniu w miejsce margrabiego de Banneville. Journal Officiel donosi, że

admirał Potthauw pod nieobecność generała Cissey sprawował będzie tymczasowo obowiązki ministra wojny.

Z Rzymu donoszą: „Potwierdza się, że Nigra nie wróci już na posadę poselską do Paryża, lecz przeniesiony będzie do Londynu, z kąd Cadorna przybył tu za urlopem. Opowiadają, że posełstwo paryskie ofiarowano Minghettemu, lecz wątpią, aby przyjął.”

W tych dniach umarła w Camours, w małym miasteczku Normandji, siostra prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, panna Thiers, licząca 72 lat. Sprawiała ona niedgdy wiele kłopotu panu Thiersowi, kiedy był ministrem Ludwika Filipa; urządziła bowiem table d' hote z następującym szyldem: „Restaurant de Mlle. Thiers, soeur de Mr. Thiers.” Dopiero po kilku tygodniach udało się bratu ściągnąć ten szyld nieprzyjemny.

## Niemcy.

Jednym z najciekawszych epizodów zjazdu starokatolików w Monachium, było wystąpienie ojca Hjacyna, którego nie spodziewano się nawet na tym zjeździe, naprzód jako Francuza, powtórę jako dalej idącego w reformie od starokatolików. Za pojawieniem się na trybunie, przyjęto go jak najgorętszymi oklaskami.

Ojciec Hjacyn na początku swej świętej mowy, mianej po francuzku, wystąpił przeciwko niedawnej wojnie, którą nazwał domową, ponieważ, powiedział, w Europie nie może być innej wojny. Jego obecność na kongresie ma być protestacją przeciwko duchowi nienawiści, jaką despoti i sofiści pragną zaszcześcić pomiędzy narodami. W dalszym ciągu swej mowy nazwał Dollingera „swym mistrzem” i „patriarchą nauki i sumienia niemieckiego.”

Bronił potem obecnego ruchu religijnego od zarzutów, jakie mu czynią ultramontanie i liberalni, to jest, że nie jest katolicki, i że wywołany podmuchem rządowym. O tym ostatnim zarzucie mówiąc, powiada: „Tak, mam nadzieję, i nie jest to wcale aforyzmem że wasze rządy będą na tyle sprawiedliwe, że dadzą opiekę swobodzie waszego uciskanego sumienia, jak równie, że będą dość przewidujące i bronić się będą same, bronić będą społeczności świeckiej, nie powiem od napaści kościoła — kościół nigdy nie napaści — ale od pyszałkostiwa pewnej partji politycznej i sekty, związającej się religijną, którym się udało chwilowo zająć miejsce kościoła.”

„Ultramontanie fałszywie nam wyrzucają, że się odwołujemy do Cezara, ale zapominają, że sami to właśnie czynią. Nie oni to usiłują podnieść do znaczenia dogmatu pośrednictwo sumienia świeckiego w sprawach duszy z Bogiem? Nie oni to pisali sylabus 1864 roku i konkordat austriacki? Czyż to nie oni przebiegają ziemię, jak owi szatan z księgi Hioba, szukając czy nie znajdują w jakim zaniedbanym zakątku świata dość ślepego i dość nędznego rządu, aby mógł stać się ich spólnikiem, zanim stanie się ich ofiarą?”

Wszystkie wymowniejsze miejsca mowy przyjmowano hucznie oklaskami. Zakończył O. Hycacyn następującymi słowy: „W czasach przyćmienia wiary Izraela, w czasie, podobnym do naszego, Jezus przemawiał do uczniów: Powiadacie, że jeszcze trzy tygodnie do żniw, a ja wam powiadam, patrzcie na pola, jako już pobielają. O Boże, jak żniwo jest wielkie, ale robotnicy jak są mali. Oby Pan zechciał zebrać wielu robotników na swoje żniwa.”

Według wiarogodnych doniesień, klub stronnictwa postępowego postanowił wczoraj wieczór postawić w sejmie interpelację w kwestji kościelnej, aby poznać jasno położenie.

Deputowany Kolb wniósł w Izbie o pe tycję do króla, aby na obecnym sejmie, przedłożonym został projekt rozdziału państwa i kościoła.

## 12. Posiedzenie sejmowe

(Dokończenie.)

P. Zybliekiewicz. Zapisalem się do głosu, aby jako członek komisji adresowej bronić adresu przed zarzutami, jakie go spotkać mogą ze strony przeciwników jego, pp. Borkowski i Skrzyński. Chcąc spełnić ten obowiązek, muszę się przynajmniej, że w wielkim jestem kłopotcie, co mam mówić. P. Borkowski zapowiedział, że nie będzie mówił za adresem, ale przeciw adresowi. Tymczasem mówił o poborze delegacji, o werbowaniu ulanów delegacyjnych, o butach czyichś, o stronnictwach szlacheckim i ludowem, o Słowiańszczyźnie ludowej, o traktacie prąskim i t. p., lecz o treści adresu tego, ani o treści innego, któreby sobie życzył, nie nie wspominał, i ja obronę adresu wobec p. Borkowskiego mógłbym już skończyć.

Drugi mowca zapowiedział, że będzie mówił przeciw adresowi i że postawi poprawki. Myślałem, że poprawki te będą zupełnie przeciwne myśli zawartej od tych, które są w adresie zawarte. Tymczasem ja nic nowego w nich nie widzę. Dziwi on się, jak mogliśmy powiedzieć, żeby Bóg zachować raczył. Ja w tem nic nie widzę niestosownego. Wszak sam p. Skrzyński zapewne powie: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie.”

Zdawało się, że p. Skrzyński jakby armatami lub taranami będzie zbijał wywoły komisji. Cóż to są za tarany, któremi on na nas uderzał? Powiada on, że tam trzeba coś powiedzieć o wolności, i wyrzeka, że wzmianka o tem znajduje się zanadto w kąciku. Ja nie wiem, co znaczyć może taki kącik w adresie. W adresie kącika żadnego niema.

Niech mi tutaj wolno będzie, chociaż to już jeden z posłów uczynił, w krótkich zarysach dotknąć powodów, które nas do adresu spowodowały. Od 10 lat walczymy nie z rządem absolutnym, ale z Niemcami o to, aby pozwolono nam się rozwijać takimi, jakimi nas opatrność mieć chciała. Historję tej dziesięcioletniej walki panowie znacie. W r. 1860 cesarz zapewnił nam samodzielnosc. Nie upłynęło kilka miesięcy, jak rząd Schmerlinga tak te samodzielnosc okroił, że pozwolono nam tylko latać dziury w mostach i nad szpitalami czuwać, a sejm zrobiono ciałem wyborczem do Rady państwa. Po 5 latach walk musiano nareszcie zawiesić tę konstytucję. Niedługo trwało to nasze zwycięstwo, bo przyszła konstytucja grudniowa, która nam nowe nałożyła jarzmo. Nadano nam wprawdzie wolność, lecz jaka była ta wolność? Z powodu mowy posta Skrzyńskiego pozwolono sobie dać charakterystykę tej wolności. Niemcy reformowali konstytucję i nadawali wszelkiego rodzaju wolności hojną garścią; wolność osobista, obywatelską, religijną i t. d., z wyjątkiem tylko wolności dla krajów, dla indywidualności historyczno-politycznych. Każdy mógł być najliberalniejszym, mógł domagać się indywidualnej wolności jak najszerzej, lecz nikt nie mógł jej się domagać dla swojego narodu. Jeżeli Niemcy przeczytają dzisiejszą mowę p. Skrzyńskiego, to jutro wszyscy go sławić będą jako najwolnościwszego człowieka, lecz niech on w odpowiedzi na moją mowę doda, że oprócz tamtych wszystkich wolności, obstate on i za wolnością dla swojego kraju, dla swego narodu, niech domaga się wolności i swobod, to zaraz powiedza, że on jest feudałem, a nawet chociaż nie o religii nie mówię, klerykałem. (P. Skrzyński prosi o głos.) Zdjąc kajdany zbrodniarzem, a nałożyć je narodom, oto wolność, jak ją pojmują Niemcy, oto wolność, jak ją pojmują ustawy zasadnicze. (Brawo.) Tak w zasadniczych ustawach spojone było jedno z drugim, że choć przyjął dla siebie wolności indywidualne, trzeba było przyjąć zarazem pęta na narody całe. Takiej wolności dla narodu my nie żądamy w adresie, my żądamy oprócz swobod obywatelskich i wolności dla naszego kraju. Niemcy mogą nas nazwać feudałami albo klerykałami. Może za długo zajmowałem się tą definicją, lecz p. Skrzyński żądał wytłumaczenia, co rozumiemy pod prawdziwą wolnością, więc musiałem mu dać wyjaśnienie.

Od czasu zaprowadzenia tych wolności rozpoczęły się straszne chwile długiej walki z Niemcami, którzy chcieli zatrzeć naszą indywidualność historyczną. Bóg nam poszczęścił, nie przyszło do tego. Dla zatarcia indywidualności narodowych, zamierzili Niemcy na wzór konwentu francuskiego podzielić całą Austrię na departamenta. To był ostateczny ich sposób. W Galicji próbowano tego przez ustanowienie 8 wiceaminstw, które dopiero w ostatnich czasach zniszone zostały. Miało to być zapowiedzią podziału na departamenta; co więcej, w marcu 1870 przedłożony był w Radzie państwa wniosek zaprowadzenia bezpośrednich wyborów, aby do szczętu zatrzeć samodzielnosc krajów. — Oparłiśmy się temu, i Bóg poszczęścił. Runął system, i w polityce Austrii nowa nastąpiła era. Jakkolwiek ministrem hr. Potockiego było wahajkie, jednakże wiele ono się przyczyniło do zrobienia wlotu w systemie centralistycznym. Hr. Potocki przynajmniej zapowiedział przedłożenie co do Galicji, chociaż nie miał czasu tego wykonać. Zapowiedź hr. Potockiego, że będzie jego staraniem rozszerzać autonomię Galicji, ziszczone następnem ministerstwem, które musiało już pójść tym torem. Od stu lat rząd po raz pierwszy uznał nietylko słowami lecz czynami, że uważa nasz kraj za odrębny, którego na jedną modłę z innymi krajami urządzić nie można, lecz przeciwnie trzeba mu nadać pewien stopień samodzielnosci.

Gdy walka na tym stopniu stoi, czyż nie ma on odpowiedzieć na owe propozycje rządu, czyż nie ma powiedzieć czego się domagamy. P. Skrzyński zarzuca, że sposób wyrażenia jest za słabym, nieodpowiednim godności sejmowi. Czyż może być coś bardziej stanowczem i więcej odpowiadajacem godności sejmowi jak taki ustęp: „Wszelako sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem, poczytując za swój obowiązek wypowiedzieć z głębi swojego sumiennego przekonania, że pomienione wnioski rządowe nie wystarczają, i że objęty niemi wzmian samorząd nie mógłby zaspokoić istotnych potrzeb i uprawnionych żądań naszych.”

Czyż można energiczniej wyrazić swoją myśl jak w tych ustępach.

„Nie wątpimy też, że zakreślone pod naciskiem nieprzyjających okoliczności ciasne tych wniosków granice, rozszerzone będą do właściwej miary wobec wypowiedzianej przez terazniejszą radę dążności do pogodzenia interesów poszczególnych części państwa z dobrem jego całości.“

„Co do naszego kraju, uchwała sejmowa z dnia 24. września 1868 roku zawiera główne warunki i podstawę istotną do zaprowadzenia skutecznego i niezbędnego nam samorządu bez nadwężenia całości i sił monarchii.“

Ja sądzę, że sposób wyrażenia zupełnie jest odpowiedni i p. Skrzyński zdaje się jakby nie czytał tych ustępów.

Widząc, że zwycięstwo uśmiechać nam się zaczyna, że system centralistyczny już idzie w odstawkę, że zasady, którychśmy bronili idą w górę, więc możemy oświadczyć, że z tym kierunkiem, jaki obecnie w całej monarchii górę bierze zgadzamy się.

Muszę tu zaznaczyć z przyjemnością, że żaden głos nie odezwał się w Izbie w obronie centralizmu, chociaż Niemcy tak mocno temu się chętni, lecz że wszyscy zgadzamy się w tem, że popieramy wszyscy ten kierunek, jaki obecnie rząd sobie obrał.

Nie mam zwyczajnie polemizować dla polemiki, uważam taką polemikę za zbyt parlamentarną, którego sobie pozwolić nie mogę. Jednakże kilka przynajmniej słowami zahaczę o słowa p. Borkowskiego, który powiedział, że o czynnej opozycji w kraju naszym mowy być nie może bo nie mamy uosobienia opozycyjnego. Ja myślę, że nikt się nie znajdzie, kto by sądził, że Polacy nie są zdolni do czynnej opozycji. My sobie często pozwalamy opozycję aż do zbytku, opozycję, jakiej nie ma ani we Francji, ani w Anglii, opozycję quand même, która wszystko usiłuje w śmiechu i drwinie obrócić. Jest to choroba n nas powszechnie grasująca. Obliczmy nasze pisma polityczne. Jest ich cztery, a dwa z nich walczyły quondam przeciw reprezentacji kraju, chociaż ta reprezentacja sama stała się z centralistami zacięte walki o samodzielność kraju.

U nas takiej bezwzględnej opozycji jest za dużo, my nie powinni sobie pozwalać takiego zbytku. Takiej opozycji bezwzględnej, wszystko negującej, nie wytrzymałyby kraje niepodległe nawet jak Francja i Anglia, bo taka jedynie drwiąc i szydząc z najpoważniejszych rzeczy opozycja, zatrąca ducha narodowego. Jak wielkiem nieszczęściem to jest dla narodu wypowiedział poeta:

Nicem Sybir, nicem kuny,  
Ni mongolskich turtur król,  
Lecz narodu duch zatruty,  
To dopiero bólów ból.

Nie chciałbym kończyć takim smutnym przypomnieniem. Wolę skończyć przyjaźnijszym dla nas zjawiskiem, tem czym rozpoczęto debaty dzisiejsze. Pozwolę sobie wrócić do przemówienia p. Szaszkiewicza, nie dla tego, jakobyśmy chcieli zbijać jego wywody, lecz dlatego, aby zaznaczyć uroczystość, że ks. Szaszkiewicz już oświadczenie swoje składał nie w imieniu narodu ruskiego, lecz w imieniu frakcji przysięgłych politycznych, i postąpił sobie sumiennie, bo ks. Szaszkiewiczowi imieniem narodu ruskiego mówić nie wolno, lecz wolno mu mówić tylko imieniem frakcji jednej ruskiej, którą reprezentuje. Podnoszę, że z dawnego stronnictwa ruskiego odzwiały się dziś głosy, które braterską dłoń nam podają i którzy ręką w rękę idą z nami zamierzają. Podnoszę to, żeby odpowiedzieć tym, którzy nas straszają niesnankami i waśniami narodowymi. Tym zaś Rusinom, którzy w imię zgody i braterstwa nas przystępują i oświadczenia, że pod tym samym sztandarem wspólnie z nami walczyć chcą, tym oświadczam, że na nas się nie zawiedzą. Dla tych, którzy w imię zgody i braterstwa do nas przystępują, mamy ciepłe serce i dłoń braterską (brawa).

Na wniosek p. Skrzyńskiego przerwano posiedzenie na 10 minut.

A. Sapieha. Przypaść się muszę, że po ostatnim przemówieniu, pomimo iż zapisałem się do głosu przeciw adresowi, chciałem już cofnąć się z moim głosem, bo się przestraszyłem. Wiem, że szanowny mowa jest członkiem komisji, i zdawało mi się, że tak głęboko jest przekonany o dobroci wniosku, iż uznał za stosowne użyć jakiegokolwiek broni, byle adres przeszedł. I tak nazywał bombami i granatami i taranami słowa p. Skrzyńskiego, że aby zbici przeciwnika, użyje jeszcze straszniejszej broni. Rzekę, że użył strasznego argumentu, albowiem powiedział, że p. Skrzyński nie czytał wniosku. Tak samo zarzucił swoim przeciwnikom, że właściwie nie przeciw adresowi nie mówili. Jak oni nie przeciw adresowi nie mówili, tak znowu p. Zyblikiewicz nie za adresem nie powiedział. Opowiedział nam dotychczasowe wystąpienie delegacji, przedstawił wszystkie świetne i mniej świetne czyny i tym podobne rzeczy, lecz o adresem nie słyszał. Zapisałem się do głosu przeciw adresowi, lecz nie dlatego, że przeciw niemu głosować, lecz dlatego, że chciałem, aby jedna poprawka była tam umieszczoną. Nie sprzeciwiam się adresowi, bo patrzę na dziesięcioletnią przeszłość, przyszedłem do przekonania, że sejm bez adresu być nie może, a że nie chcę być powodem niniejszej śmierci, więc nie przeszkadzam (brawo — marszałek zagraża wyprośzeniem galerji). Przechodząc wszystkie sesje, musimy sobie przypaść, że jeżeli w czem byliśmy konsekwentni, to w pisaniu adresów, we wszystkich chwilach ważnych, w podziękowaniach aż do znudzenia Najj. Panu, trzymaliśmy się tej zasady, że po upadku każdego ministerjum cieszylismy się z tego. Jeżeli już mamy tak rezykować, że będziemy znowu aż do znudzenia grzebnymi, to chciałbym w tych adresach naszych doczytać coś dobrego politycznego. Ta dodatnia strona powstała przez przedstawienie rzeczywistych potrzeb,

nie tylko tych, które są przedstawione w rezolucji sejmowej, ale i innych także ważnych. Od roku 1866 nie mieliśmy sejmów, którzyby trwał dłużej nad 3, 4, 5 lub 6 tygodni. Czas ten wystarcza nam do przedsięwzięcia wyborów do Rady państwa, ale nie wystarcza do zajęcia się sprawami wewnętrznymi, na których życie nasze codzienne jedynie polega, i które są naszym chlebem codziennym. Mamy ustawę gminną, o której nikt nie powie, że nie potrzebuje poprawek, mamy ustawę o reprezentacji powiatowej, o której przekonaliśmy się, że nam żadnego pożytku nie przynosi. Mamy ustawę drogową, a nikt wyjeżdżając zaręczycie nie może, że on lub jego szkapę wrócić o tyłu nogach o ilu wyjechali. Wobec tego nie od rzeczy byłoby, gdyby reprezentacja kraju czasem europejskiemi, czasem austriackimi sprawami się zajmująca, także i temi sprawami się zajęła. Dlatego też powinniśmy wyrazić życzenie, żeby nam zostawiono więcej czasu do zajmowania się wewnętrznymi sprawami kraju naszego. Pisząc adres do Najj. Pana i dziękując mu za jego łaskę, a z drugiej oświadczając, że chcemy poprzeć dzisiejsze ministerjum, chciałem, aby powiedziano, że pierwszą potrzebą jest, aby dzisiejszy rząd nie czekał całego roku, lecz w najkrótszym czasie zwołał sejm dla zajęcia się sprawami, o których wspominałem, bez których rzeczywistego pożytku odnieść nie może. Poprawkę tę zamierzam postawić przy specjalnej dyskusji.

P. Kłaczko. Podniesiono tu zarzuty, że ja jestem przeciwny dyskusji. Ja mniemam, że adres bez dyskusji straciłby na wartości, byłem więc za przeprowadzeniem ogólnej dyskusji, gdyż właśnie nie myślę pozabawić sejm naszego tej przyjemności, ażeby nie usłyszał corocznej mowy posła samborskiego, która nikomu nie szkodzi, nikomu nie pomoże, ale zawsze jest piękna. Co się tyczy zarzutu p. Skrzyńskiego, który w roku 1868 nie żądał poływy tego, co jest w rezolucji, i który twierdził, że niektóre jej żądania są nieuzasadnione, i przeprowadzić się nie dadzą, niektóre punkta są niejasne, dziś ten p. Skrzyński przyłącza się do rezolucji. Jakkolwiek poseł ten wniósł dziś poprawkę w tej myśli do adresu, mniemam, że poprawka ta nie wyraża nic innego, jak to, cośmy już wyrazili, i co znajdujemy w rezolucji. Wymaga również p. Skrzyński, ażebyśmy mówili o wolności, lecz słusznie odpowiedział mu Zyblikiewicz, że w wyrazach, jakie się znajdują w adresie, jest ona dostatecznie określona. Powiada on, że wzmianka o wolności znajduje się zanadto w kąciku. Ja nie wiem, czy w adresie może być miejsce, nazwane kącikiem. Do słów p. Zyblikiewicza, który powiedział, że nam zanadto jest wolności indywidualnej i obywatelskiej, lecz potrzeba nam swobody całego kraju, ja dodam, że bez swobód całego kraju swobody obywatelskie żadnego znaczenia nie mają. Najlepszy mamy przykład w tem, że pomimo, iż swobody obywatelskie już w r. 1861 nadane zostały, w kilka lat później mieliśmy stan obłączenia zaprowadzony. W r. 1869 w Czechach wielkie było przesładowanie polityczne. Co do wniosku posła Sapiehy, to zgodziłbym się zupełnie, gdyby on wniósł do sejmowej rezolucji. Już na jednej z poprzednich sesji uchwalono rezolucję do rządu, aby sejmowi co roku dano czas tyle, aby on nad sprawami swojemi mógł radzić. Sądzę, że daleko lepszą byłaby rezolucja, niż gdyby tak szczegółową poprawkę chciało do adresu układać. Pzyerwałoby to cały logiczny porządek adresu. Wspomniał p. Sapieha o różnych uchwałach, które praktycznego nie odniosły skutku. Niech p. Sapieha o tem raczy pamiętać, że jeżeli uchwaliliśmy takie ustawy, to uchwaliliśmy na podstawie zakresu działania, na podstawie ustaw przez Radę państwa wydanych, a na podstawie tego zakresu działania zawsze niepraktyczne ustawy uchwalaliśmy. Cóż przyjdzie z ustawy drogowej, jeżeli nikt jej nie wykonuje, albo wykonują ci, którzy na podstawie uchwały rajchsratu wykonywać ją mają. Cóż nam z nich przyjdzie, jeżeli organizacja władz politycznych nie do nas należy. Abyśmy do lepszych i praktyczniejszych ustaw przyjąć mogli, musimy naprzód rozszerzenia władzy się domagać.

P. Skrzyński. Ostatni ustęp mowy p. Zyblikiewicza tak przemówił mi do serca i przekonania, że z prawdziwą przykrością przychodzi mi występować przeciw niemu. Jednakowoż, skoro usłyszałem zarzuty przeciwko mojej mowie, muszę się bronić i myśli moje wyjaśnić. Powiedzano, że nie jestem za samorządem. Moi panowie, macie w ręku ten akt, a kto po polsku umie, ten wyczyta czego żądam i przy czem stoje. Mówi szanowny poseł na co o wolności mówić, kiedy za wolnością wszyscy jesteśmy. Prawda, że za wolnością wszyscy jesteśmy, ale w adresie należy powiedzieć także, że jesteśmy za wolnością nie tylko dla siebie samych ale i dla drugich. Dalej powiedział szanowny poseł, że za wolnością wszyscy jesteśmy, ale w adresie należy powiedzieć także, że jesteśmy za wolnością nie tylko dla siebie samych ale i dla drugich. Dalej powiedział szanowny poseł, że za wolnością wszyscy jesteśmy, ale w adresie należy powiedzieć także, że jesteśmy za wolnością nie tylko dla siebie samych ale i dla drugich. Dalej powiedział szanowny poseł, że za wolnością wszyscy jesteśmy, ale w adresie należy powiedzieć także, że jesteśmy za wolnością nie tylko dla siebie samych ale i dla drugich.

W roku 1868 w adresie powiedzieliśmy, że niektóre zasadnicze ustawy są ograniczone, a teraz znowu twierdzimy, że nam wszystkie są za ciasne. Pytam się panów, jeżeli po adresie w roku 1868, dziś w adresie twierdzimy, że wszystkie zasadnicze ustawy są nam za ciasne, czyż nie używamy broni tych, którzy walczą przeciw ministerstwu. Chodzi więc o to, by te ustawy były zniesione.

Powiedział dalej szanowny poseł Zyblikiewicz, że gdyby był przeczytał rozważnie sprawozdanie rajchsratu, byłbym wyczytał definicję wolności przez niego tam przytoczoną. Dlaczegoż nie umiesz tam samej definicji i w adresie. Broni on delegacji, mi-

nistra i tego wszystkiego, czego nikt nie narusza.

Nie mam więc potrzeby nikomu odpowiadać.

O rezolucji mówię, że żądam, żebyśmy przy rezolucji obstawali, a nie abymy o niej tylko nasze zdanie wyrazili. Boć zdanie swoje o rezolucji mogą wyrazić i Francuzi i Włosi, ale my musimy się jej domagać. Na zarzut szanownego posła lwowskiego, „jako- bym ja pierw był przeciw rezolucji, oświadczam, iż przeciwnie, byłem zawsze za rezolucją i w tym względzie odwołuję się na stenograficzne sprawozdania z tego czasu. Przy punkcie czwartym żądałem, ażeby nie krajowi wydzielano kwotę na wydatki krajowe, lecz aby wydzielano kwotę na wydatki wspólne. Przy punkcie ósmym byłem nie za kanclerzem, lecz za rządem odpowiedzialnym sejmowi. Szędłem więc dalej niż rezolucja. Jeżeli byłem przeciwny adresowi, to tylko co do tych dwóch ustępów, o których wspominałem. W ogólności nigdy nie byłem przeciw adresowi, zapowiedziałem tylko poprawkę i będę za całym adresem głosować, choćby moje poprawki upadły a to ze względu na opozycję, jaka powstała po tamtej stronie.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Dyskusja zostaje zamknięta, zapisani do głosu Szott, Sapieha.

Szott (włościanin) nie chce rezolucji ani adresu, ani samorządu, wnosi przejęcie nad adresem do porządku dziennego. Wniosek ten został poparty.

P. A. Sapieha. Szanowny poprzedni mowca zdaje się być wielkim przeciwnikiem samorządu, i dlatego nie chce adresu, a ja bym mu na to tyle powiedział, że jeżeli kto potrzebuje samorządu, to jego współbracia, włościanie, ponieważ tylko w samorządzie jest jedyna przyszłość dla naszego włościanstwa. Szanownemu posłowi lwowskiemu zaś odpowiem, że żądam umieszczenia poprawki mojej w adresie, a nie w osobnej rezolucji dlatego, ponieważ wiem, do kogo adres jest wystosowany, t. j. do Najj. Pana, podczas gdyby ją umieszczono w rezolucji o osobnej, nie miałbym pewności, czy i kiedy się dostanie do Rady państwa. Upraszam zatem Wysoką Izbę, ażeby mnie poprzeć zechciała.

Co się tyczy zresztą formy adresu, byłby on tylko wtedy dla kraju pożytecznym, czytającym zrozumiałym, gdyby dołączono do niego jako alegata dwóch lub trzech członków komisji adresowej, którzyby każdą rzeką interpretowali sens każdej alinei. To co ja chcę, jest jasnym i dobitnym, dlatego żądam, aby ta moja poprawka była do adresu przyjęta.

Na umieszczenie mojej poprawki w osobnej rezolucji, zgodzić się nie mogę, i oświadczam, że przy specjalnej rozprawie moją poprawkę wnoszę.

W końcu zabiera głos sprawozdawca.

P. Wodzicki. Projekt adresu przez komisję Wys. Izbie przedłożony, zgadza się w ogólności z jej myślą, a szanowni posłowie, którzy w tym przedmiocie głos zabierali, tylko co do dwóch ustępów czynili poprawki, zresztą zgodzili się na całość adresu. Mojem zadaniem będzie zarzuty niektórych panów posłów odeprzeć. Jeden z główniejszych zarzutów był z tamtej strony Izby podniesiony. Powiedziano bowiem, że samorząd nie będzie z pożytkiem dla kraju. Samorząd zaś właśnie będzie z pożytkiem dla kraju. Jest on zresztą ważną, ale nie jedyną stroną tego adresu. Adres ten bowiem zawiera podziękowanie Najj. Panu za to, że wskazał rządowi nowe tory, na których ma przeobrazić cały ustrój monarchiczny dla dobra całości państwa i pojedynczych prowincji, w jego skład wchodzić.

Zarzut posła ks. A. Sapiehy, podniesiony przeciw treści adresu, pomijam z tego powodu, ponieważ poprawki jego dotyczą specjalnej dyskusji i o tem później może być mowa. Zarzut o ogólnej chorobie adresu jakbyśmy się już od 10 lat bez adresu obejść nie mogli, nie jest bez podstawy, dla tego ponieważ życzeń naszych w żadnej formie zformułować lepiej nie potrafimy, jak właśnie w formie adresu, a to powinniśmy teraz uczynić, tembardziej ponieważ w adresie staraliśmy się o to, aby nam wolno było pracować dla dobra kraju i dla całego narodu. Drugim głównym zarzutem, który spowodował poprawki, dotyczy ustępu o rezolucji i ustępu dopominania się o rozszerzenie autonomii. Szanowny poseł sanocki, który do tego punktu poprawkę postawił zamierza, nie wyraża w niej nic nowego, ani ważnego, tak, że między myślą wypowiedzianą przez komisję, a myślą w jego poprawce nie zachodzi prawie żadna różnica.

Poprawki zaś posła Skrzyńskiego jest tylko stylistyczne i nie zmieniają w niczem istoty adresu.

My się domagamy w adresie zachowania swobód konstytucyjnych i zastrzegamy się przeciw wszelkiej heganonii niemieckiej. Dajmy do wolności i pragniemy dobrobytu materialnego w kraju jako też niezawisłego stanowiska narodowego. Dalej zapowiedzieliśmy w naszym adresie poparcie pewnego kierunku politycznego, t. j. tego kierunku, jaki wskazał Najj. Pan dzisiejszemu rządowi. Wypowiedzieliśmy zatem nasze myśli szczerze i otwarcie, zgadzając się zresztą z programem rządu. W tym kierunku my rząd jak najlepiej popierać będziemy. Tę myśl wypowiedział adres i dla tego polecam go przyjęciu Wysokiej Izby w formie przez komisję mu nadanej.

Co do mowy posła samborskiego (Borkowskiego) streczka myśl jej sprawozdawca: „Zadnych marzeń, jak powiedział car w Warszawie, Polska przyszłości nie ma, wzięłyśmy się w Słowiańszczyźnie.“ Przeciwko tej niewierze w przyszłość Polski, przeciwko temu bluźnieniu z najgłębszej wiary narodu, silnymi słowami protestuje pan Wodzicki.

Co do formalnego traktowania przedłożonego adresu, zabiera głos p. Kaszewko: Dzisiejsza generalna debata nad adresem zajęła nam większą część dnia, i szanowni mowcy, którzy w tym przedmiocie przemawiali, wyrażali obszernie i wyczerpująco całą sytuację tak, że adres obecnie bliższego rozbioru nie potrzebuje i specjalna dyskusja zupełnie jest zbędna. Z tego powodu, jakże ze względu na to, że mamy jeszcze inne równie ważne sprawy do załatwienia, wnoszę, aby adres bez dyskusji i specjalnej rozprawy przyjęć bez zmiany i dodatku. Wniosek ten zostaje dostatecznie poparty.

P. Skrzyński sprzeciwia się żądaniu Kaszewki, ponieważ są poprawki wniesione. Żąda specjalnej dyskusji i głosowania nad poprawkami.

P. Dunajewski zaś popiera wniosek Kaszewki ze względu na tę okoliczność, że sejm swoje żądania i tendencje w adresie, jak jest obecnie sformułowany, zupełnie jasno wyraził i że specjalna rozprawa nie nadałaby adresowi innego charakteru, jaki w nim jest wyrażony, i dlatego wnosi również przyjęcie adresu en bloc.

P. Golejewski stawia do tego poprawkę, aby przyjęto adres en bloc z wyjątkiem ustępów, do których są poprawki zapowiedziane.

P. Kłaczko żąda także stanowczo przyjęcia adresu en bloc, tembardziej, że pisma niemieckie przechwalały się, że w sejmie naszym znajdują się głosy adresowi przeciwnie. Tymczasem tego nie było, niechże więc i nie będzie przez specjalną dyskusję.

Na żądanie Izby zamknięto dalszą rozprawę, a marszałek poddaje do poparcia poprawkę posła Golejewskiego, która się nie utrzymała, gdyż tylko 6 posłów ją poparło. Natomiast przyjęto projekt adresu w stylizacji komisji en bloc prawie jednogłośnie, a na wniosek Krzeczaniowicza i Zyblikiewicza zaraz i w 3 czytaniu. Na tem marszałek zamyka posiedzenie o godzinie 3/4 3.

W końcu dodać nam wypada jeszcze wniesione przez p. Skrzyńskiego poprawki do ustępu 8.

„Z tem większą też otuchą przystępujemy dziś do uchwały z dnia 24. września 1868 roku w całej jej osnowie. Zawiera ona program napodowego samorządu, który w niczem nie nadwęża jedności i potęgi państwa, a dla kraju naszego niezbędnie jest potrzebnym.“

„Sejm... składając u stóp tronu W. C. Ap. M. wyraz rzetelnych przekonań kraju, sądzi, iż wobec zamierzonej a tyle dla wszystkich pożądanej ugody, która niestety w dążnościach i obawach poważnej części ludności opór znajduje, winien jest oświadczyć tu, iż wolność polityczna i swobody obywatelskie są równie jak innym ludom monarchii, tak i nam drogie. Ufni zaś w wspaniałomyślne Twe słowo marszałce pewni jesteśmy, iż wolności te w każdym ustroju państwa uszanowane zostaną.“

### 13. Posiedzenie sejmowe.

Marszałek ks. Sapieha otwiera posiedzenie o godz. 11tej min. 35. (W loży marszałkowskiej widzieliśmy przedwczoraj hr. Adama Potockiego, wczoraj pojawił się w Izbie po raz pierwszy hr. Alfred Potocki.)

Po przeczytaniu i przyjęciu przez Izbę protokołu z wczorajszego posiedzenia, odczytano spis nadeszłych do sejm. petycji:

1. Zwierzchność Bóbrka przeciw zarządzeniu zastępstw starosty w Turce, dotyczące budynków parafalnych.
2. Wydział pow. Zywiec: a) o zasiłek 7933 złr. 48 cnt. na utrzymanie dróg, b) o premia ze skarbu państwa za ułobienie wilków, c) o powierzenie zwierzchnościom gminnym spisowania aktów spadkowych, d) z wnioskiem, ażeby przeznaczone przez Radę państwa kwoty na cele naukowe, tudzież budowle wodne i drogowe, każdego roku w kraju użyte były, e) o zmianę niektórych §§. ustawy gminnej i ustawy o reprezentacji powiatowej, f) o zmianę §. 80. ustawy gminnej w ten sposób, ażeby Rady powiatowe mogły dozwolnić gminom nałożenia wyższych dodatków, g) o zaprowadzenie sądów pokoju.
3. Wierchowski Leon, były mandatarjusz, o pensję dożywotną lub wsparcie.
4. Krzyżanowska Julia, wdowa po dozorcy szpitalu, o zaopatrzenie.
5. Rogalski Bruno, o dyspensę wieku normalnego, w celu starania się o posadę przy Wydziale krajowym.
6. Zwierzchność gminy Nowego Sącza, popiera petycję miasta Lwowa, w sprawie pobytu rodaków przybywających.
7. Zwierzchność gminy Drohobycz, o wynagrodzenie z funduszu krajowego kosztów podróży i djet członkom komisji, z powodu zarazy była przez repr. powiatową delegowanym.
8. Wydział powiatowy w Krośnie, popiera petycję Wydziału pow. krakowskiego, w sprawie ściągania kar pieniężnych, na członków zwierzchności gmin nałożonych.
9. Tenże Wydział o zmianę §. 80. statutu gminnego w ten sposób, ażeby Rady powiatowe mogły pozwalać gminom nakładania wyższych dodatków gminnych.
10. Przełożona Zgromadzenia sióstr Felicjanek w Krakowie, przed posła Hallera o usunięcie reskryptu ministerjalnego, zabraniającego przyjmowania cudzoziemców do nowicjatu.
11. Zwierzchność gminy Sopuszyn, o uciążliwościach z powodu odstawiania szupaśników.
12. Gromnicka Julia, wdowa po nauczycielu, o pensję.
13. Nauczyciele powiatu horodeńskiego, o ustawę względem urzędzenia stosunku nauczycieli ludowych.

14. Kötlich Ferdynand, o subwencję dla swego zakładu przygotowawczego wojskowego, we Lwowie.

15. Miasto Jaworów, o uznanie drogi z Rawy przez Jaworów do Sądowej Wiszni za drogę krajową.

Petycje te przydzielono właściwym komisjom.

Marszałek zaprasza posłów na jutrzejsze nabożeństwo z powodu imienin cesarza, następnie zawiadamia Izbę, iż udzielił 9 dniowy urlop p. Wolskiemu.

Następnie odczytuje sekretarz następującą interpelację Krzyżanowskiego, do komisarza rządowego:

„Na mocy reskryptu pana ministra oświecenia i wyznań l. 11238, ogłoszonego w dzienniku praw i rozp. kr. z dnia 18. maja 1871 l. 20. obydwa języki krajowe, t. j. polski i ruski mają być wykładowemi w seminarjach nauczycielskich we Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie, także w seminarjum nauczycielskiem żeńskim we Lwowie.“

Ponieważ pomimo tej ustawy w seminarjum nauczycielskiem we Lwowie faktycznie polski język wyłącznie jako wykładowy używany bywa, podpisani interpelują: 1) Czy Wys. rząd o takim wykonywaniu przepisów obowiązujących jest poinformowany, a jeżeli nie 2) co czynić zamierza.“

Komisarz rządowy obiecuje dać odpowiedź na tę interpelację później, odpowiada zaś na interpelację p. Zaklińskiego, wniesioną na jednym z poprzednich posiedzeń względem przekroczenia (jak się wyraził interpelanci) władzy urzędowej starosty w Monastyrzyskach przez to, iż tablicę w jednej wsi powiatu Monastyrzyskiego z napisem ruskim zdjął, Rzeczą miała się w następujący sposób. Starosta rozesał okólnik do gmin, ażeby na tablicach poprzedzających posadki były napisy w języku polskim i ruskim. Tymczasem w jednej wsi posoboszcz gr. kat. Kryzanty Buczacki, znany agitator antinarodowy, na własną swą odpowiedzialność kazał przybić tablicę z napisem ruskim. Gdy się o tem starosta dowiedział, nakazał wójtowi aby tablicę zdjął i umieścił tablicę z napisem w obu językach krajowych, co też wójt natychmiast uczynił, zważając, że są tam włościanie obr. tac. a przytem podróżni, dla których właściwie takie napisy są umieszczane, nie zawsze umieją po rusku czytać. W sprawozdaniu swem zaprzecza starosta jakoby gwałtownymi środkami wpływał na wójta, ażeby tenże tablicę zdjął. Na ostatku wyraża komisarz rządowy żal swój, iż nowinki gazetarskie (wiadomość o całym tym fakcie czerpana była przez interpelantów z „nowinek Słowa“) służą do interpelacji przed tak poważnym zgromadzeniem jak sejm krajowy.

P. Henryk Wodzicki donosi, iż komisja budżetowa ma już wygotowane sprawozdanie o udziale zapomogi miastu Dobromilowi i prosi marszałka, aby zapytał Izby, czyby nie zgodziła się na przedstawienie niedrukowanego sprawozdania. Izba zgadza się na to. Następuje dosyć nieprzyjemna scena między p. Zyblikiewiczem a ks. Szaszkiewiczem. Ks. Szaszkiewicz zapytuje p. Zyblikiewicza, jak on mógł wspominać o przewróceniu p. Szaszkiewicza twierdząc, iż on przemawiał imieniem jakiejś „klikki.“ Wszak przyjęte jest w parlamentach, że postwice przemawiają imieniem swoich przyjaciół politycznych, zasiadających w parlamencie, i on też w tym duchu przemawiał. Ale p. Zyblikiewicz nie miał prawa używać tak haniebnych wyrazu jak „klikki.“ Postępowanie takie nie można inaczej nazwać jak infamją. (Gwar.)

Marszałek. Jestem obowiązany wezwać mowę do porządku. Wyrazów takich nie używa się w Izbie.

P. Zyblikiewicz. Ja innej satysfakcji żądać nie będę, gdyż należała dał mi ks. marszałek przez wezwanie mowy do porządku. Ja z mojej strony opowiem ks. Szaszkiewiczowi, co mówiłem, albowiem nie był wówczas w Izbie, i widocznie jest poinformowany o treści mojego przemówienia. Znaczyłem tylko, że ks. Szaszkiewicz nie przemawiał imieniem narodu ruskiego, gdyż to nie było mu wolno, albowiem część posłów ruskich odstąpiła już od zasady nienawiści i niezgody, a natomiast przystępuje do nas w imię zgody i braterstwa. Ks. Szaszkiewicz wystąpił imieniem drugiej części, czyli jak ja nazwał, frakcji, która ciągle między nami niezgodę siewi. Wyraz „klikki“ wcale nie użyłem, co może cała Izba powiadzi (głosy: tak! tak!) i jest to bezczelnością ze strony tego... (gwar.)

Marszałek. Muszę mowę także wezwać do porządku.

P. Zyblikiewicz. Proszę ks. marszałka cofnąć swoje wezwanie, albowiem ja nie zwracałem tego do ks. Szaszkiewicza, lecz do tego, który osmielił się podobne fałszywe ks. Szaszkiewiczowi opowiadać. (W Izbie zamieszanie i gwar wielki, tak że nie można dostyszeć, czy marszałek cofnął swoje wezwanie do p. Zyblikiewicza czy nie.)

Po uciśnieniu się przystąpiono nareszcie do porządku dziennego.

Na pierwszym miejscu jest specjalna debata nad wnioskiem komisji szpitalnej o wniosek Wydziału krajowego co do etatu i plac służby szpitalnej i administracyjnej przy szpitalu powszechnym we Lwowie i przy szpitalach krakowskich.

Art. I. Na cele administracji szpitalu, tak pod względem sanitarno-policyjnym jak i ekonomicznym, stoi dyrektor szpitalu. Tenże winien być doktorem medycyny, i pobiera płacy 1600 złr. rocznie z dodatkiem 100 złr. co każdem z 4 pierwszych pięcioleci zatrudniającej służby, na tej posadzie pełnione. Obowiązany jest mieszkać w szpitalu. Jak długo jednak mieszkanie nie mogłoby być w gmachu szpitalnym wyznaczonym, wypłacane mu będą 300 złr. rocznie na mieszkanie.

Przyjęto bez dyskusji.

Art. II. §. 1. Jak długo istnieje obowiązkowe połączenie lwowskiego szpitalu po-

wszechnego z klinikami, szkoła chirurgiczna i praktycznym wykładem dla akuserek, i jak długo z mocy tego obowiązkowego połączenia zastrzeżone zostaje, że profesoria pomienionej szkoły są zarazem prymarjuszami przy szpitalu, również jak długo zakłady krajowe dla położnic i obłąkanych pod jednym zarządem i dyrekcją i w jednym gmachu z szpitalem powszechnym we Lwowie są połączone, będą w tymże szpitalu następujące posady:

A. Służby lekarskiej.  
a) w zakładzie chorych: w oddziale chorób wewnętrznych dwie posady prymarjuszów, jedna z kliniki i mniejszą liczbą chorych dla profesora z dodanym sekundarjuszem, druga zaś z większą liczbą chorych bez kliniki dla prymarjusza, który nie jest zarazem profesorem, także z pomocą jednego sekundarjusza.  
W oddziale chorób zewnętrznych również dwie posady prymarjuszów, urządzone w sposób powyższy, z pomocą dwóch sekundarjuszów, po jednym przy każdym prymarjuszem.

W oddziale chorób kilowych i naskórnich dwie posady prymarjuszów nie-profesorów i dwóch sekundarjuszów; wreszcie w oddziale chorób ocznych jeden prymarjusz nie-profesor i jeden sekundarjusz.

b) w zakładzie położnic: jedna prymarjusz profesor, jeden sekundarjusz i akuszerka.

c) w zakładzie dla obłąkanych: dwie posady prymarjuszów dla nie-profesorów, z których jeden dla oddziału męczyzn, drugi dla oddziału kobiet z pomocą sekundarjusza dla każdego.

d) dla całego szpitalu: posady prosekutora i chemika patologicznego, oraz trzech praktykantów doktorów medycyny.

Ogółem ustanowione być mają posady stałe: dziesięciu prymarjuszów, jednego prosekutora, jednego chemika patologicznego i jednej akuszerki; posady czasowe: dziesięciu sekundarjuszów i trzech praktykantów doktorów medycyny.

§. 2. a) Dla wszystkich prymarjuszów, którzy nie są zarazem profesorami, również dla prosekutora, ustanawia się roczna płaca na 1200 złr. wraz z prawem żądania trzykrotnie po każdym pięcioletniu zadowolniającej służby na tej posadzie odbytej, podwyższenia płacy o 100 złr.; dla chemika patologicznego ustanawia się rocznej płacy 800 złr.

b) dla sekundarjuszów, którzy nie są zarazem asystentami klinicznymi, ustanawia się rocznej płacy po 600 złr., a dla sekundarjuszów, którzy są asystentami po 300 złr.

c) Akuszerka pobierać będzie rocznej płacy 400 złr. z dodatkiem mieszkania i opału.

d) Praktykanci, którzy winni być doktorami medycyny, otrzymują zasiłek (adjutum) rocznie po 400 złr.  
Do tego artykułu stawia ks. Pawlików poprawkę, aby po słowach ogółem ustanowione być mają posady stałe, dodać: „dwóch kapelanów szpitalnych po jednym z każdego obrządku łacińskiego i greckiego.“

Co do płacy zapowiada poprawkę do §. 2.

P. Pietruski zwraca uwagę, że tu nie jest miejsce na kapelanów albowiem oni nie należą do służby szpitalnej.

P. Gniwosz. Liczba proponowanych lekarzy zdaje mi się za nadto wielką, gdyż jest ich aż 24. Wprawdzie odwołuje się sprawozdawca komisji na przykłady innych miast, lecz ja sądzę, że jakkolwiek życzylibyśmy sobie, aby Lwów stał na równi z Paryżem, Wiedniem i innymi miastami i był równie żądnym, to jednak nie można brać tych miast za podstawę. Zważywszy, że komisja przedstawia stan uformowania liczby lekarzy jako prowizoryczny aż do zniesienia fakultetu medycznego-chirurgicznego, a z drugiej strony aż do uporządkowania stosunków między miastem Lwówem a Wydziałem krajowym, uważam, że dostatecznym byłoby zastrzeżenie tymczasem dotychczasową liczbę lekarzy, a Wydziałowi krajowemu dać pozwolenie, aby w razie potrzeby mógł pomnożyć liczbę ordyjarjuszów i asystentów, i w tym kierunku stawiam poprawkę: „Sejm upoważnia Wydział krajowy na przypadek potrzeby do pomnożenia liczby prymarjuszów przy szpitalu powszechnym we Lwowie, jednakże nie więcej jak dwóch i czterech sekundarjuszów. Co się tyczy zakładu położnic i obłąkanych, to można to stanowczo uregulować. Co do prosekutora i chemika proszę sprawozdawcę o wyjaśnienie, czy przy szpitalu urządzony jest prosektorium i laboratorium chemiczne, albowiem jeżeli nie byłoby urządzony, w takim razie potrzebny osobnej na to uchwały sejm. Wniosek p. Gniwosza nie uzyskał poparcia.“

P. Haller. Jak już pisał Pietruski słusznie powiedział, poprawka ks. Pawlikowa nie mogłaby w tym artykule znaleźć miejsca, albowiem jest to mowa o służbie lekarskiej, do której kapelanów przecież liczyć nie można. Można by zrobić chyba w osobnym artykule. Tu pozwolę sobie wyjaśnić stanowisko, jakie zajmują kapelani w szpitalu. Kapelan rzymsko-katolicki nie jest właściwie kapelanem lecz jest wikarjuszem pobierającym płacę z funduszu religijnego, i ma przydzielony szpital jak część parafii. Zapewne byłoby pożądanym, ażeby przy szpitalu była osobna kapelania urządzona, na której obsadzenie władze szpitalne wpływać by miały, lecz w tym razie potrzebny byłby fundusz szpitalnych wyznaczony mu płacę. Kapelan gr. kat. nie jest kapelanem przy szpitalu lecz pełni inne funkcje, jako pobiera 100 złr. rocznie. Szpital tutejszy jest dość duży, a służba duchowna jest dość uciążliwa. Jednakże pod tym względem potrzeba by się dopiero porozumieć z konsystorzami, czy oni by nie mieli nie przeciwko temu. Jest tam także i pastor, który pełni inne funkcje, i zato pobiera od czasu do czasu remuneration w kwocie do 30 złr. rocznie.

Ks. biskup Hirsztler. Chciałbym sprostować powiedzenie p. Hallera, albowiem już od 10 lat istnieje osobna kapelania r. kat. przy szpitalu lwowskim, która osobno jest dotowana, zresztą zgadzam się z wnioskiem ks. Pawlikowa.  
Ks. Pawlików. Konsystorz tutejszy żadnych trudności robić nie będzie, a co się tyczy uwag pp. Pietruskiego i Hallera, to zgadzam się z nimi, i postawię mój wniosek jako osobny artykuł V.  
(Na wniosek p. Wolańskiego zamknięto dyskusję.)

Sprawozd. p. Horszard. Komisja miała sobie oddany etat plac służby lekarskiej i administracyjnej, więc nie mogła umieścić kapelanów, których nie można ani do pierwszej ani do drugiej kategorii zaliczyć. Jednakże widząc słuszność wniosku ks. Pawlikowa, nie mam nie przeciw temu, aby wniosek ten jako osobny artykuł np. art. IV. był postawiony. O wniosku Gniwosza mówić nie będę, gdyż nie był poparty. Co zaś do zapytania jego o prosektorium, odpowiem mu, że właśnie komisja szpitalna wypracowała projekt zaprowadzenia niektórych zmian w budynku szpitalnym, a między innymi i odnowienie trapiarni. Otóż w tej trapiarni bardzo łatwo będzie można umieścić prosektorium.

Co się tyczy chemicznego laboratorium, to chemik-patolog nie potrzebuje tak dużego laboratorium, jak n. p. na wszechnicy. Potrzebuje on nie wiele urządzeń, które bardzo łatwo w małym pokoju urządzić się da, a których sprowadzenie nie wielkich kosztów wymagać będzie.

Przy głosowaniu §. 1. Art. II. przyjęty. Do §. 2. stawia p. Gniwosz poprawkę: Prymarjuszom-profesorom przynajmniej się dadek osobisty w wysokości 1/3 części ich dotychczasowej płacy. Wniosek ten nie uzyskał poparcia. §. 2. Art. II. przyjęty.

Art. III. przyjęty bez dyskusji. Brzmi on jak następuje: „Do służby administracyjnej ustanawia się następujące posady: a) Rządcy, kasjera i rachmistrza. Każdy z nich ma złożyć kaucję wyrównującą rocznej płacy.  
Rządca otrzyma mieszkanie z dodatkiem 12 sagów drzewa opałowego i 1000 złr. rocznej płacy.  
Kasjer pobierać będzie 800 złr. rocznej płacy i 200 złr. na mieszkanie.  
Rachmistrz 600 złr. rocznie i 120 złr. na mieszkanie.“

b) Do pomocy w kancelarii dyrekcji i zarządu ustanawia się dwie posady pisarzy stałych z roczną płacą po 500 złr.  
Gdyby się potrzeba okazała, może Wydział krajowy pewną liczbę pisarzy dziennych przyjąć.

c) Dla niższych sług ustanawia się posadę woźnego z płacą 300 złr. i 60 złr. na przepisanie ubiór, tudzież posady dwóch odźwiernych z płacą roczną po 250 złr. i po 60 złr. na przepisanie ubiór, do tego mieszkanie z opalem, wreszcie dozorcę służby obłąkanych z płacą 300 złr.

d) Do obsługi maszyn parowej i wykonania pomniejszych robót utrzymywanym będzie egzaminowany maszynista ślusarz. Tenże otrzyma wynagrodzenia 480 złr. rocznie z mieszkaniem i opalem.

Jako Art. IV. wnosi ks. Pawlików następującą: „Przy tym szpitalu ustanawiają się posady kapelanów szpitalnych po jednym z obu obrządków katolickich, łacińskiego i greckiego.“

„Roczna płaca dla każdego z tych kapelanów będzie 600 złr. z dodatkiem 200 złr. na pomieszkanie.“

P. Gniwosz wnosi do tego artykułu poprawkę: po słowach „na pomieszkanie“ dodać „wliczając w to dodatek pobierany z innych funduszy publicznych.“

P. Szaszkiewicz żąda, aby po słowie kapelanów, dodać wyraz „stałych“.

P. Spławski zapytuje referenta Wydziału krajowego, czy są rzeczywiście potrzebne posady kapelanów szpitalnych.

P. Haller jako sprawozdawca Wydziału krajowego: Kapelani ci mają bardzo wiele do czynienia, zwłaszcza teraz, gdy jest tylko jeden kapelan, ponieważ gr. kat. ma inne funkcje obok tego. Co się tyczy dodatków dotychczas pobieranych, to pobiera kapelan z funduszu religijnego 315 złr., dodatek 100 złr. i na mieszkanie 75 złr. razem 490 złr.

Alinea pierwsza wniosku przyjęta.  
Do alinei drugiej wnosi sprawozdawca poprawkę, aby dodatek 200 złr. na pomieszkanie odrzucić.

Ks. bs. Hirsztler sprzeciwia się temu. Ks. Zakliński wnosi 800 złr. pensji, a 200 na pomieszkanie, tj. tyle, ile pobiera kapelan w domu karnym.  
Spraw. P. Horszard przychyliła się do wniosku ks. biskupa Hirsztlera.  
Alinea druga przyjęta.

Przy art. VI. a dawniejszym V. zabrał głos p. Ziemiałkowski. Tu powiedziano wprawdzie, że kosztą innowacji ma ponieść fundusz krajowy. Wszelako i dotąd je fundusz krajowy ponosi, a przecież gminie niedobry kazano płacić. Byłbym zaspokojony, gdyby wniosek p. Laskosza był przyjęty i wydatek ten jako stały do budżetu wciągnięty. Mowa stawia poprawkę: Nadwyżkę z niniejszej uchwały wynikającą ponieść będzie fundusz krajowy, a posady w art. IV i V. wymienione obsadzone będą w sposób prowizoryczny, aż do ostatecznego urządzenia stosunków miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim.

P. Haller. Według stylizacji pana Ziemiałkowskiego cała nadwyżka kosztów przeszłaby na wieczne czasy na fundusz krajowy bez względu na to, czy ten szpital po uregulowaniu stosunków byłby objęty przez miasto, lub stał się zakładem krajowym. Wnoszę więc, aby nie przyjąć tej poprawki.

Po przemówieniu p. Dunajewskiego za wnioskiem komisji, przemawiał p. Ziemiałkowski za wnioskiem swoim.

Następnie zabrał głos p. Pietruski: Porównując dokładnie obie stylizacje przyszedłem do przekonania, że tylko stylizacja komisji może być przyjęta. Art. V. bowiem składa się z dwóch części; pierwsza zawiera postanowienie, że fundusz krajowy będzie ponosić wydatki, druga iż Wydział krajowy aż do tej chwili obsadzać będzie posady prowizorycznie. Otóż artykuł ten w stylizacji komisji stawia zasadę, iż aż do uregulowania stosunków, kwestja przeniesienia nadwyżki i obsadzania posad pozostaje otwartą, wniosek zaś p. Ziemiałkowskiego stawia tę kwestję inaczej, mianowicie o załatwienie obydwu kwestyj w sposób stanowczy i tem przesyła już dziś kwestję na korzyść miasta, dlatego jestem za stylizacją komisji.

Ostatecznie przyjęto po dłuższej dyskusji art. VI. w następującej stylizacji:  
Art. VI. Aż do ostatecznego urządzenia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim, fundusz krajowy ponosić będzie nadwyżkę wydatków z niniejszej uchwały wypływającą, a Wydział krajowy aż do tej chwili posady w art. IV. i V. za stałe uznane obsadzać będzie w sposób prowizoryczny.

Również aż do tej chwili mianuje Wydział krajowy kapelanów prowizorycznie na przedstawienie właściwych ordynariatów.

Art. VII. i VIII. przyjęto bez zmiany według stylizacji komisji.

Szpital św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie.  
Art. VII. Dla szpitalu św. Łazarza ustanowione będą dwie nowe posady praktykantów lekarskich, którzy winni być doktorami medycyny; dla oddziału zaś obłąkanych w szpitalu św. Ducha nowa posada sekundarjusza.

Art. VIII. Profesorowi położnictwa w Krakowie, o ile pełni obowiązki lekarza ordynującego w oddziale 3cim szpitalu św. Łazarza, przelicza się wynagrodzenie w kwocie 200 złr. a w. rocznie.

Do Art. IX. postawił p. Weigel poprawkę, aby rządzący dać 100 złr. na opał i światło.

Artykuł ten więc brzmi:  
„Art. IX. Płace przy szpitalach krakowskich będą następujące:  
A) Dla służby lekarskiej:  
Płaca dyrektora 1600 złr. z dodatkiem po 100 złr. po każdym z czterech pierwszych pięcioletniach zadawalniającej służby na tej posadzie spełnionej; prymarjuszów po 1200 złr. z dodatkiem po 100 złr. po każdym z trzech pierwszych pięcioletni zadawalniającej służby na tej posadzie spełnionej; sekundarjuszów po 600 złr.; praktykantów po 400 złr.; akuszerki 400 złr. z dodatkiem mieszkania i opału.  
B) Dla służby administracyjnej.  
a) Przy szpitalu św. Łazarza:  
Rządcy 1000 złr. z mieszkaniem i 100 złr. na opał i światło.  
Kontrolora 800 złr. i 200 złr. na mieszkanie.  
Kancelisty 600 złr. i 120 złr. na mieszkanie.  
Woźnego 300 złr. i 60 złr. na przepisanie ubiór.  
b) Przy szpitalu św. Ducha:  
Rządcy 800 złr. i 200 złr. na mieszkanie i światło.  
Pisarza dyrekcji 500 złr.  
Woźnego 300 złr. i 60 złr. na przepisanie ubiór.  
Art. X. przyjęto bez zmiany.  
Art. X. Wydział krajowy wejdzie w umowę z właściwymi profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego ce do wykonywania sekcji patologicznych i rozbiórów chemicznych dla szpitalów św. Łazarza i św. Ducha.  
Ks. biskup Hirsztler wnosi analogicznie do art. V. także i tu ustanowienie kapelana.“

Przy art. VI. a dawniejszym V. zabrał głos p. Ziemiałkowski. Tu powiedziano wprawdzie, że kosztą innowacji ma ponieść fundusz krajowy. Wszelako i dotąd je fundusz krajowy ponosi, a przecież gminie niedobry kazano płacić. Byłbym zaspokojony, gdyby wniosek p. Laskosza był przyjęty i wydatek ten jako stały do budżetu wciągnięty. Mowa stawia poprawkę: Nadwyżkę z niniejszej uchwały wynikającą ponieść będzie fundusz krajowy, a posady w art. IV i V. wymienione obsadzone będą w sposób prowizoryczny, aż do ostatecznego urządzenia stosunków miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim.

P. Haller. Według stylizacji pana Ziemiałkowskiego cała nadwyżka kosztów przeszłaby na wieczne czasy na fundusz krajowy bez względu na to, czy ten szpital po uregulowaniu stosunków byłby objęty przez miasto, lub stał się zakładem krajowym. Wnoszę więc, aby nie przyjąć tej poprawki.

Po przemówieniu p. Dunajewskiego za wnioskiem komisji, przemawiał p. Ziemiałkowski za wnioskiem swoim.

Następnie zabrał głos p. Pietruski: Porównując dokładnie obie stylizacje przyszedłem do przekonania, że tylko stylizacja komisji może być przyjęta. Art. V. bowiem składa się z dwóch części; pierwsza zawiera postanowienie, że fundusz krajowy będzie ponosić wydatki, druga iż Wydział krajowy aż do tej chwili obsadzać będzie posady prowizorycznie. Otóż artykuł ten w stylizacji komisji stawia zasadę, iż aż do uregulowania stosunków, kwestja przeniesienia nadwyżki i obsadzania posad pozostaje otwartą, wniosek zaś p. Ziemiałkowskiego stawia tę kwestję inaczej, mianowicie o załatwienie obydwu kwestyj w sposób stanowczy i tem przesyła już dziś kwestję na korzyść miasta, dlatego jestem za stylizacją komisji.

Ostatecznie przyjęto po dłuższej dyskusji art. VI. w następującej stylizacji:  
Art. VI. Aż do ostatecznego urządzenia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim, fundusz krajowy ponosić będzie nadwyżkę wydatków z niniejszej uchwały wypływającą, a Wydział krajowy aż do tej chwili posady w art. IV. i V. za stałe uznane obsadzać będzie w sposób prowizoryczny.

Również aż do tej chwili mianuje Wydział krajowy kapelanów prowizorycznie na przedstawienie właściwych ordynariatów.

Art. VII. i VIII. przyjęto bez zmiany według stylizacji komisji.

Szpital św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie.  
Art. VII. Dla szpitalu św. Łazarza ustanowione będą dwie nowe posady praktykantów lekarskich, którzy winni być doktorami medycyny; dla oddziału zaś obłąkanych w szpitalu św. Ducha nowa posada sekundarjusza.

Art. VIII. Profesorowi położnictwa w Krakowie, o ile pełni obowiązki lekarza ordynującego w oddziale 3cim szpitalu św. Łazarza, przelicza się wynagrodzenie w kwocie 200 złr. a w. rocznie.

Do Art. IX. postawił p. Weigel poprawkę, aby rządzący dać 100 złr. na opał i światło.

Artykuł ten więc brzmi:  
„Art. IX. Płace przy szpitalach krakowskich będą następujące:  
A) Dla służby lekarskiej:  
Płaca dyrektora 1600 złr. z dodatkiem po 100 złr. po każdym z czterech pierwszych pięcioletniach zadawalniającej służby na tej posadzie spełnionej; prymarjuszów po 1200 złr. z dodatkiem po 100 złr. po każdym z trzech pierwszych pięcioletni zadawalniającej służby na tej posadzie spełnionej; sekundarjuszów po 600 złr.; praktykantów po 400 złr.; akuszerki 400 złr. z dodatkiem mieszkania i opału.  
B) Dla służby administracyjnej.  
a) Przy szpitalu św. Łazarza:  
Rządcy 1000 złr. z mieszkaniem i 100 złr. na opał i światło.  
Kontrolora 800 złr. i 200 złr. na mieszkanie.  
Kancelisty 600 złr. i 120 złr. na mieszkanie.  
Woźnego 300 złr. i 60 złr. na przepisanie ubiór.  
b) Przy szpitalu św. Ducha:  
Rządcy 800 złr. i 200 złr. na mieszkanie i światło.  
Pisarza dyrekcji 500 złr.  
Woźnego 300 złr. i 60 złr. na przepisanie ubiór.  
Art. X. przyjęto bez zmiany.  
Art. X. Wydział krajowy wejdzie w umowę z właściwymi profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego ce do wykonywania sekcji patologicznych i rozbiórów chemicznych dla szpitalów św. Łazarza i św. Ducha.  
Ks. biskup Hirsztler wnosi analogicznie do art. V. także i tu ustanowienie kapelana.“

Przy art. VI. a dawniejszym V. zabrał głos p. Ziemiałkowski. Tu powiedziano wprawdzie, że kosztą innowacji ma ponieść fundusz krajowy. Wszelako i dotąd je fundusz krajowy ponosi, a przecież gminie niedobry kazano płacić. Byłbym zaspokojony, gdyby wniosek p. Laskosza był przyjęty i wydatek ten jako stały do budżetu wciągnięty. Mowa stawia poprawkę: Nadwyżkę z niniejszej uchwały wynikającą ponieść będzie fundusz krajowy, a posady w art. IV i V. wymienione obsadzone będą w sposób prowizoryczny, aż do ostatecznego urządzenia stosunków miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim.

P. Haller. Według stylizacji pana Ziemiałkowskiego cała nadwyżka kosztów przeszłaby na wieczne czasy na fundusz krajowy bez względu na to, czy ten szpital po uregulowaniu stosunków byłby objęty przez miasto, lub stał się zakładem krajowym. Wnoszę więc, aby nie przyjąć tej poprawki.

Po przemówieniu p. Dunajewskiego za wnioskiem komisji, przemawiał p. Ziemiałkowski za wnioskiem swoim.

Następnie zabrał głos p. Pietruski: Porównując dokładnie obie stylizacje przyszedłem do przekonania, że tylko stylizacja komisji może być przyjęta. Art. V. bowiem składa się z dwóch części; pierwsza zawiera postanowienie, że fundusz krajowy będzie ponosić wydatki, druga iż Wydział krajowy aż do tej chwili obsadzać będzie posady prowizorycznie. Otóż artykuł ten w stylizacji komisji stawia zasadę, iż aż do uregulowania stosunków, kwestja przeniesienia nadwyżki i obsadzania posad pozostaje otwartą, wniosek zaś p. Ziemiałkowskiego stawia tę kwestję inaczej, mianowicie o załatwienie obydwu kwestyj w sposób stanowczy i tem przesyła już dziś kwestję na korzyść miasta, dlatego jestem za stylizacją komisji.

Ostatecznie przyjęto po dłuższej dyskusji art. VI. w następującej stylizacji:  
Art. VI. Aż do ostatecznego urządzenia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim, fundusz krajowy ponosić będzie nadwyżkę wydatków z niniejszej uchwały wypływającą, a Wydział krajowy aż do tej chwili posady w art. IV. i V. za stałe uznane obsadzać będzie w sposób prowizoryczny.

Również aż do tej chwili mianuje Wydział krajowy kapelanów prowizorycznie na przedstawienie właściwych ordynariatów.

Art. VII. i VIII. przyjęto bez zmiany według stylizacji komisji.

Szpital św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie.  
Art. VII. Dla szpitalu św. Łazarza ustanowione będą dwie nowe posady praktykantów lekarskich, którzy winni być doktorami medycyny; dla oddziału zaś obłąkanych w szpitalu św. Ducha nowa posada sekundarjusza.

Art. VIII. Profesorowi położnictwa w Krakowie, o ile pełni obowiązki lekarza ordynującego w oddziale 3cim szpitalu św. Łazarza, przelicza się wynagrodzenie w kwocie 200 złr. a w. rocznie.

Do Art. IX. postawił p. Weigel poprawkę, aby rządzący dać 100 złr. na opał i światło.

Artykuł ten więc brzmi:  
„Art. IX. Płace przy szpitalach krakowskich będą następujące:  
A) Dla służby lekarskiej:  
Płaca dyrektora 1600 złr. z dodatkiem po 100 złr. po każdym z czterech pierwszych pięcioletniach zadawalniającej służby na tej posadzie spełnionej; prymarjuszów po 1200 złr. z dodatkiem po 100 złr. po każdym z trzech pierwszych pięcioletni zadawalniającej służby na tej posadzie spełnionej; sekundarjuszów po 600 złr.; praktykantów po 400 złr.; akuszerki 400 złr. z dodatkiem mieszkania i opału.  
B) Dla służby administracyjnej.  
a) Przy szpitalu św. Łazarza:  
Rządcy 1000 złr. z mieszkaniem i 100 złr. na opał i światło.  
Kontrolora 800 złr. i 200 złr. na mieszkanie.  
Kancelisty 600 złr. i 120 złr. na mieszkanie.  
Woźnego 300 złr. i 60 złr. na przepisanie ubiór.  
b) Przy szpitalu św. Ducha:  
Rządcy 800 złr. i 200 złr. na mieszkanie i światło.  
Pisarza dyrekcji 500 złr.  
Woźnego 300 złr. i 60 złr. na przepisanie ubiór.  
Art. X. przyjęto bez zmiany.  
Art. X. Wydział krajowy wejdzie w umowę z właściwymi profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego ce do wykonywania sekcji patologicznych i rozbiórów chemicznych dla szpitalów św. Łazarza i św. Ducha.  
Ks. biskup Hirsztler wnosi analogicznie do art. V. także i tu ustanowienie kapelana.“

Przy art. VI. a dawniejszym V. zabrał głos p. Ziemiałkowski. Tu powiedziano wprawdzie, że kosztą innowacji ma ponieść fundusz krajowy. Wszelako i dotąd je fundusz krajowy ponosi, a przecież gminie niedobry kazano płacić. Byłbym zaspokojony, gdyby wniosek p. Laskosza był przyjęty i wydatek ten jako stały do budżetu wciągnięty. Mowa stawia poprawkę: Nadwyżkę z niniejszej uchwały wynikającą ponieść będzie fundusz krajowy, a posady w art. IV i V. wymienione obsadzone będą w sposób prowizoryczny, aż do ostatecznego urządzenia stosunków miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim.

P. Haller. Według stylizacji pana Ziemiałkowskiego cała nadwyżka kosztów przeszłaby na wieczne czasy na fundusz krajowy bez względu na to, czy ten szpital po uregulowaniu stosunków byłby objęty przez miasto, lub stał się zakładem krajowym. Wnoszę więc, aby nie przyjąć tej poprawki.

Po przemówieniu p. Dunajewskiego za wnioskiem komisji, przemawiał p. Ziemiałkowski za wnioskiem swoim.

Następnie zabrał głos p. Pietruski: Porównując dokładnie obie stylizacje przyszedłem do przekonania, że tylko stylizacja komisji może być przyjęta. Art. V. bowiem składa się z dwóch części; pierwsza zawiera postanowienie, że fundusz krajowy będzie ponosić wydatki, druga iż Wydział krajowy aż do tej chwili obsadzać będzie posady prowizorycznie. Otóż artykuł ten w stylizacji komisji stawia zasadę, iż aż do uregulowania stosunków, kwestja przeniesienia nadwyżki i obsadzania posad pozostaje otwartą, wniosek zaś p. Ziemiałkowskiego stawia tę kwestję inaczej, mianowicie o załatwienie obydwu kwestyj w sposób stanowczy i tem przesyła już dziś kwestję na korzyść miasta, dlatego jestem za stylizacją komisji.

Ostatecznie przyjęto po dłuższej dyskusji art. VI. w następującej stylizacji:  
Art. VI. Aż do ostatecznego urządzenia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim, fundusz krajowy ponosić będzie nadwyżkę wydatków z niniejszej uchwały wypływającą, a Wydział krajowy aż do tej chwili posady w art. IV. i V. za stałe uznane obsadzać będzie w sposób prowizoryczny.

Również aż do tej chwili mianuje Wydział krajowy kapelanów prowizorycznie na przedstawienie właściwych ordynariatów.

Art. VII. i VIII. przyjęto bez zmiany według stylizacji komisji.

Szpital św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie.  
Art. VII. Dla szpitalu św. Łazarza ustanowione będą dwie nowe posady praktykantów lekarskich, którzy winni być doktorami medycyny; dla oddziału zaś obłąkanych w szpitalu św. Ducha nowa posada sekundarjusza.

Art. VIII. Profesorowi położnictwa w Krakowie, o ile pełni obowiązki lekarza ordynującego w oddziale 3cim szpitalu św. Łazarza, przelicza się wynagrodzenie w kwocie 200 złr. a w. rocznie.

Do Art. IX. postawił p. Weigel poprawkę, aby rządzący dać 100 złr. na opał i światło.

Artykuł ten więc brzmi:  
„Art. IX. Płace przy szpitalach krakowskich będą następujące:  
A) Dla służby lekarskiej:  
Płaca dyrektora 1600 złr. z dodatkiem po 100 złr. po każdym z czterech pierwszych pięcioletniach zadawalniającej służby na tej posadzie spełnionej; prymarjuszów po 1200 złr. z dodatkiem po 100 złr. po każdym z trzech pierwszych pięcioletni zadawalniającej służby na tej posadzie spełnionej; sekundarjuszów po 600 złr.; praktykantów po 400 złr.; akuszerki 400 złr. z dodatkiem mieszkania i opału.  
B) Dla służby administracyjnej.  
a) Przy szpitalu św. Łazarza:  
Rządcy 1000 złr. z mieszkaniem i 100 złr. na opał i światło.  
Kontrolora 800 złr. i 200 złr. na mieszkanie.  
Kancelisty 600 złr. i 120 złr. na mieszkanie.  
Woźnego 300 złr. i 60 złr. na przepisanie ubiór.  
b) Przy szpitalu św. Ducha:  
Rządcy 800 złr. i 200 złr. na mieszkanie i światło.  
Pisarza dyrekcji 500 złr.  
Woźnego 300 złr. i 60 złr. na przepisanie ubiór.  
Art. X. przyjęto bez zmiany.  
Art. X. Wydział krajowy wejdzie w umowę z właściwymi profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego ce do wykonywania sekcji patologicznych i rozbiórów chemicznych dla szpitalów św. Łazarza i św. Ducha.  
Ks. biskup Hirsztler wnosi analogicznie do art. V. także i tu ustanowienie kapelana.“

Przy art. VI. a dawniejszym V. zabrał głos p. Ziemiałkowski. Tu powiedziano wprawdzie, że kosztą innowacji ma ponieść fundusz krajowy. Wszelako i dotąd je fundusz krajowy ponosi, a przecież gminie niedobry kazano płacić. Byłbym zaspokojony, gdyby wniosek p. Laskosza był przyjęty i wydatek ten jako stały do budżetu wciągnięty. Mowa stawia poprawkę: Nadwyżkę z niniejszej uchwały wynikającą ponieść będzie fundusz krajowy, a posady w art. IV i V. wymienione obsadzone będą w sposób prowizoryczny, aż do ostatecznego urządzenia stosunków miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim.

P. Haller. Według stylizacji pana Ziemiałkowskiego cała nadwyżka kosztów przeszłaby na wieczne czasy na fundusz krajowy bez względu na to, czy ten szpital po uregulowaniu stosunków byłby objęty przez miasto, lub stał się zakładem krajowym. Wnoszę więc, aby nie przyjąć tej poprawki.

Po przemówieniu p. Dunajewskiego za wnioskiem komisji, przemawiał p. Ziemiałkowski za wnioskiem swoim.

Następnie zabrał głos p. Pietruski: Porównując dokładnie obie stylizacje przyszedłem do przekonania, że tylko stylizacja komisji może być przyjęta. Art. V. bowiem składa się z dwóch części; pierwsza zawiera postanowienie, że fundusz krajowy będzie ponosić wydatki, druga iż Wydział krajowy aż do tej chwili obsadzać będzie posady prowizorycznie. Otóż artykuł ten w stylizacji komisji stawia zasadę, iż aż do uregulowania stosunków, kwestja przeniesienia nadwyżki i obsadzania posad pozostaje otwartą, wniosek zaś p. Ziemiałkowskiego stawia tę kwestję inaczej, mianowicie o załatwienie obydwu kwestyj w sposób stanowczy i tem przesyła już dziś kwestję na korzyść miasta, dlatego jestem za stylizacją komisji.

Ostatecznie przyjęto po dłuższej dyskusji art. VI. w następującej stylizacji:  
Art. VI. Aż do ostatecznego urządzenia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim, fundusz krajowy ponosić będzie nadwyżkę wydatków z niniejszej uchwały wypływającą, a Wydział krajowy aż do tej chwili posady w art. IV. i V. za stałe uznane obsadzać będzie w sposób prowizoryczny.

Również aż do tej chwili mianuje Wydział krajowy kapelanów prowizorycznie na przedstawienie właściwych ordynariatów.

Art. VII. i VIII. przyjęto bez zmiany według stylizacji komisji.

Szpital św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie.  
Art. VII. Dla szpitalu św. Łazarza ustanowione będą dwie nowe posady praktykantów lekarskich, którzy winni być doktorami medycyny; dla oddziału zaś obłąkanych w szpitalu św. Ducha nowa posada sekundarjusza.

Art. VIII. Profesorowi położnictwa w Krakowie, o ile pełni obowiązki lekarza ordynującego w oddziale 3cim szpitalu św. Łazarza, przelicza się wynagrodzenie w kwocie 200 złr. a w. rocznie.

Do Art. IX. postawił p. Weigel poprawkę, aby rządzący dać 100 złr. na opał i światło.

Artykuł ten więc brzmi:  
„Art. IX. Płace przy szpitalach krakowskich będą następujące:  
A) Dla służby lekarskiej:  
Płaca dyrektora 1600

